

Recenzja pracy doktorskiej Pani Pauli Chmielowskiej,
pt. MONUMENTA ARCHAEOLOGICA IN USU COMMERCIALI. *Liberalism
versus communitarianism debate in cultural heritage law* (2025, 318 ss.).

A. Recenzowana prac dotyczy problematyki, której ważność naukowa i społeczna nie budzi żadnej wątpliwości. Kwestia zakresu i sposobów ochrony zabytków archeologicznych to temat, który pokazuje najważniejsze dylematy aksjologiczne (hierarchia wartości chronionych przez prawo, konflikt wartości chronionych przez prawo), a decyzje w tym zakresie wywołują dalekosiężne skutki społeczne i nawet polityczne. To tematyka, która budzi emocje społeczne. Co więcej, w tym obszarze nie tylko występują odmienne rozwiązania pomiędzy krajami, ale też, niezależnie od tego, odmienne stanowiska zajmują eksperci. W ochronę zabytków archeologicznych uwikłane są konflikty i interakcje porządku publicznoprawnego (bo przecież w tym obszarze funkcjonuje prawo ochrony zabytków archeologicznych) oraz prywatnoprawnego (z uwagi na ograniczanie prawa prywatnej własności). Tematyka ta doskonale obrazuje napięcie między wartościami związanymi z ochroną własności prywatnej, a dbaniem o interes publiczny, czy dobro wspólne, związane z ochroną zabytków archeologicznych.

Trudno zatem nie zauważyć, że zajęcie się takim tematem ma olbrzymi potencjał, gdyż jest to ważny obszar dla rozważań z aksjologii prawa, typów regulacji pranych, skuteczności prawa, filozofii politycznej. W tym sensie, przyjęty temat pracy, obszar badawczy, trzeba uznać za doskonałe

laboratorium, wieloaspektowy przypadek, dla różnorodnych (ważnych i potrzebnych) rozważań z obszaru teorii, filozofii, socjologii prawa.

B. Od razu na wstępie zaznaczę jedną ważną rzecz. Moje czytanie recenzowanej pracy wyraża właśnie partykularną perspektywę wyrastającą z wieloletnich zainteresowań badawczych kwestiami kulturowego wymiaru prawa, prawa w działaniu, metodologii nauk społecznych, a kiedyś też ogólnymi uwarunkowaniami działań administracji publicznej. W taką też stronę będą się kierowały uwagi do recenzowanej pracy.

C. Zacznę ocenę pracy od kwestii metodycznych i redakcyjnych. W tym obszarze uznaję pracę za dobrze przygotowaną. Warsztat pisarki Autorki jest poprawny, narracja jest płynna, czytelna (choć ma pewne wady, o których piszę poniżej), przywoływana literatura jest szeroka i wielodzinowa (choć przy takim temacie, nawiązywania do porządku prawa ponadpaństwowego oraz innych porządków prawnych zawsze pozostaną pozycje ważne, choć nie przytoczone). Rozdziały są zwarte i kończone podsumowaniami, co pomaga w podążaniu Czytelników za prowadzoną narracją. Dysertacja nie zawiera wielu błędów redakcyjnych, choć drażniące jest, np., używanie różnych typów cudzysłowów w całej pracy. Ogólnie nie można jednak mieć większych zastrzeżeń do oceny pracy w kwestiach metodycznych i redakcyjnych.

D. Oczywiście zagadnienia metodyki i redakcji są ważne, ale najważniejsza jest ocena merytoryczna, którą – przyznaję nico schematyczne - zacznę od prezentacji mocnych stron pracy.

Po pierwsze, bardzo cenny, co zostało już wskazane wyżej, jest ogólny dobór tematu pracy – rzeczywiście wymaga tego specyfika zabytków archeologicznych, interakcje prawa publicznego i prywatnego, istnienie „czarnego rynku” handlu tymi zabytkami (mimo zakazów) oraz potrzeba tworzenia nowych rozwiązań w tym zakresie. Podjęcie takiego tematu –

próba szerszej (obejmującej wątki prawnoporównawcze, krytykę praktyk w tym zakresie) refleksji nad ważną instytucją prawa jest zdecydowanie potrzebne i wskazane.

Po drugie, praca operuje w kilku obszarach: (1) analiz prawa obowiązującego na poziomie krajowym, ale też międzynarodowym w interesującej Autorkę sferze; (2) rekonstrukcji odmiennych modeli ochrony zabytków archeologicznych; (3) formułowania ogólnych ocen funkcjonowania narzędzi ochrony zabytków (architektonicznych), zwłaszcza w Polsce; (4) prowadzenia rozważań nad praktyką badań archeologicznych. Takie połączenie perspektyw jest, ogólniej mówiąc, bardzo korzystne poznawczo i społecznie potrzebne. Zwłaszcza włączenie praktyki i pragmatyki działań archeologicznych w prowadzone rozważania uważam za niezwykle cenne i oryginalne. Bardzo ciekawe są odniesienia do standardów badań architektonicznych. Jak najbardziej docenić trzeba próbę bardziej całościowego i szeroko kontekstowego spojrzenia na jedną, ważną, instytucję prawa. Tak rozumiem podejmowane próby popatrzenia na tę instytucję z perspektywy kategorii prawa rzymskiego (przez pryzmat koncepcji *res extra commercium* oraz *res in commercio*), jednego z wątków filozofii polityki (liberalizm vs. komunitarianizm), analiz modeli ochrony zabytków archeologicznych (omówienie trzech modeli).

Po trzecie, za najlepszą część pracy uznaję ogólną argumentację na rzecz wprowadzenia do polskiego porządku prawnego instytucji *stewardship*. Za nią kryją się inne podejście do ochrony zabytków archeologicznych – odchodzące do „klasycznych” podziałów (interes publiczny, interes prywatny; centralizm, deregulacja). Autorka w zakończeniu (s. 278 i nast.) formułuje własną definicję takiej instytucji oraz ogólne uzasadnienia dla możliwości jej wprowadzenia w życie. W pewnym sensie praca się kończy w miejscu, w którym chciałbym żeby się zaczynała i dalej rozwiała. Gdyby celem pracy było opracowanie szczegółów tej instytucji i szeroka dyskusja nad przesłankami jej ewentualnego wprowadzenia, to byłaby to bardzo

potrzebna i bardzo innowacyjna dysertacja. Niestety, Autorka kończy rozważania - trzeba powiedzieć, że ciekawe, pokazujące Jej znajomość tematu i posiadanie poglądów w tym zakresie - na ogólnych rozważaniach o zmianach w paradygmacie podejścia do ochrony zabytków archeologicznych związanych z *stewardship*.

Tak samo ważna jest propozycja rozumienia „artefaktów masowych” (*mass artifacts*) (s. 283), która rozwija wcześniejsze uwagi na ten temat poruszane w pracy (w Rozdziale 5). Gdyby Autorka pokusiła się o lepsze umocowanie takiego rozwiązania w polskim porządku prawnym, obok kreślenia ogólnych skutków takiego rozwiązania, to mielibyśmy do czynienia z twórczą, oryginalną propozycją. Niemniej jednak te dwa wątki, choć jedynie przedstawione w załączku, uważam za najciekawsze i najbardziej wartościowe w pracy.

Po czwarte, za zaletę pracy uznaję wyraźne argumentowanie (głównie w Rozdziale 4) w kierunku, trzymając się przyjętej nomenklatury, *res in commercio*, czyli, najogólniej mówiąc, dopuszczenie, pod pewnymi warunkami, obrotu zabytkami archeologicznymi. Nie chcę w tym miejscu przesądzać czy ta argumentacja jest kompletna, spójna czy przekonująca, ale na pewno orędowanie za określoną tezę jest zaletą recenzowanej pracy, która w ten sposób zabiera głos w ważnej dyskusji i przynosi spojrzenie na trudny do rozwiązania problem (jak chronić zabytki archeologiczne, ale też chronić inne wartości).

E. Przechodząc do polemicznych uwag, chciałem jeszcze raz podkreślić, że są one formułowe ze specyficznej i partykularnej perspektywy związanej z moimi badaniami i przyjmowanym ogólnym podejściem metodologicznym, ale też z pozycji zrozumienia przyjętych wyborów przez Autorkę.

Po pierwsze, myślę, że praca zyskałaby dużo, gdyby sformułowano typowe pytania badawcze albo chociażby cele (albo, jako pokażę niżej wprost

wybrano i systematycznie i konsekwentnie realizowano inną drogę). Na próżno szukać ich w *Introduction*. Dopiero w części następnej, pt. *Methodology and concept of the book*, znajdziemy „research thesis” (s. 19). Od razu wskażę, że w takim sformułowaniu jest ona banalna – przecież własność zakłada właśnie możliwość dysponowania rzeczą i możliwość podjęcia decyzji o „cyrkulacji” jest wpisana w sedno tej instytucji. Oczywiście Autorce chodzi o kontekst ochrony zabytków archeologicznych i węższą sytuację, w której własność Skarbu Państwa nad zabytkami archeologicznych nie powinna, tak w gruncie rozumiem argumentację wyrażoną w pracy, wykluczać możliwość, w jakiś granicach, transferu tych „rzeczy” (czy to dlatego, że jest wiele podobnych „rzeczy” albo gdy zostanie ustanowiony *steward*). Taka teza jest podstawą do, trzeba powiedzieć ciekawych, opartych na szerokiej wiedzy, rozważań Autorki, niestety jednak jednostronnych, argumentujących wyłącznie pod tę tezę, ale już nie próbujących ją testowo falsyfikować albo pokazywać jej ograniczenia. Niemniej, tak jak wskazałem wyżej – pozytywnie oceniam to, że Autorka ma swoje stanowisko (ciekawe, w tym sensie, że prowadzi to również do poszukiwania nowych rozwiązań). Jeżeli chodzi o drugą tezę sformułowaną w rozdziale *Methodology and concept of the book* – że „nie ma związku między poziomem nielegalnego handlu zabytkami archeologicznymi (w oryginale *trade in archeological artefacts...*) ... oraz intencjonalną destrukcją tych artefaktów ...” – to ma ona podpieierać tezę o umożliwieniu, w jakimś zakresie, obrotu zabytkami archeologicznymi, to nie została ona uzasadniona mocnymi danymi. Wydaje się ona trafna, ale trzeba pamiętać, że jest to teza empiryczna, którą można tylko zweryfikować posiadając odpowiednie dane, których w pracy nie znalazłem (całościowe, ze wskazaniem dokładnym źródeł, ram i zakresów). Tak naprawdę, jak wskazałem wyżej, to jest raczej jeden z argumentów, który ma wspierać tezę główną, co i tak wymagałoby mocniejszego ugruntowania.

Po drugie, mam wątpliwości wobec metodologii wykorzystanej w pracy, co obejmuje także to, jak została ona zaprezentowana (co dokonało się w

rozdziale *Methodology and concept of the book*). Analiza dogmatyczna została przeprowadzona dobrze, może zabrakło szerszego odwołania od orzecznictwa (zwłaszcza trybunałów międzynarodowych), ale bez wątpienia ona stanowi mocną stronę pracy. Mam problem ze zrozumieniem czym miałyby być „emprcial examination” (s. 17). Prawdą jest, na co zwraca uwagę Autorka, że każdy „instrument prawny posiada zarazem normatywny i empiryczny wymiar”. Trafnie przyjmuje, że realizowanie norm prawnych w praktyce stanowi dodatkowy element, niemniej ważny. Jednak nie ma w pracy żadnego uściślenia czym ta „emprcial examination” jest i jak jest realizowana. Prowadząc osobiście empiryczne badania nad prawem, moje oczekiwania kierują się w stronę tego, aby po takich zapowiedziach zaprezentować: albo wyniki prowadzonych samodzielnie badań empirycznych (stosowania technik badawczych rozwijanych w naukach społecznych) albo posiłkowania się danymi, wynikami uzyskanymi w ten sposób w innych badaniach. Nie znajdziemy takiego systematycznie podjętego wysiłku w pracy odnośnie do formułowanych w niej tez i twierdzeń. Są fragmenty, gdy Autorka przytacza wyniki prostych badań ankietowych, ale gdyby chciała pokazać ten drugi, empiryczny wymiar rozważanych norm prawnych, to trzeba badać to jak one działają w praktyce społecznej. Tego w pracy nie znajdziemy – a „emprcial examination” ogranicza się tylko do ogólnie przytaczanej krytyki odnośnie do (nie)działania rodzimych instytucji prawnych z zakresu prawa ochrony zabytków. Słabość tę widzimy zwłaszcza w Rozdziale 5, gdzie rozważania o dyskrecjonalności administracji publicznej w interesującym obszarze ograniczone są do ogólników i w tak naprawdę nie wiem jak (i czym) ta dyskrekcja jest faktycznie wypełniana.

W gruncie rzeczy, recenzowana praca ma charakter argumentacyjny – co zmienia całą perspektywę metodologiczną, co powinno odzwierciedlić się w dokładnym zaprezentowaniu typu, charakteru formułowanych argumentów (wraz z analizą kontrargumentów). Wtedy analizy prawa w działaniu są jednym z argumentów. Ale jeszcze raz podkreślam, że to wymaga

uporządkowanego przedstawiania serii argumentów (nazwania ich, określenia ich prepozycji etc). Zresztą ta słabość metodologiczna uwidacznia się w prowadzonych w Rozdziale 6 rozważaniach nad modelami ochrony zabytków archeologicznych w trzech wybranych krajach. Autorka nie wspomina o stosowaniu metody prawnoporównawczej, bo też jej konsekwentnie nie aplikuje, a jedynie dokonuje intuicyjnego zestawiania trzech reżimów prawnych w jednej sferze. To na pewno nie jest zastosowanie metody prawnoporównawczej, która zresztą nie ma jednej wersji, ale wiele i która zakłada określone ramy badawcze. W przypadku recenzowanej pracy mamy do czynienia z ciekawymi rozważaniami nad historią i obecnymi regulacjami w kwestii zabytków archeologicznych w trzech jurysdykcjach, dobranych dla zobrazowania trzech modeli (model, gdzie własność Skarbu Państwa dominuje; model gdy własność prywatna dominuje; model mieszany), ale nie z zastawianiem ustalonej metody naukowej w tym obszarze. Chciałbym przy tym podkreślić, że Autorka jest świadoma kulturowego i historycznego uwikłania tych trzech modeli oraz potrafi dostrzec ich wady i zalety oraz włączyć rozważania nad nimi w szerszą narrację i argumentację którą prowadzi. Wskazuję na to, aby podkreślić, że generalne niedopracowanie metodologiczne idzie jednak w parze w głęboką wiedzę Autorki na badany temat (co jest bezsprzeczne) oraz konsekwentnym ukierunkowywaniem argumentacji (czemu służył Rozdział 6).

Po trzecie, brakuje w pracy - a to jest ogólna uwaga do całości - podziałów, klasyfikacji, typologii, jeżeli chodzi o kluczowe pojęcia (np. typy definicji legalnych zabytku archeologicznego, typologie narzędzi ochrony zabytków archeologicznych, uporządkowanie argumentów na rzecz danych tez). Praca zyskałaby wiele, gdyby miała więcej zacięcia analitycznego. Od razu też przypomnę, że doceniałem już wyżej próbę sformułowania w zakończeniu dwóch definicji (instytucji stewarta oraz mass artefacts), co jest jednak wyrazem dbałości o to, co stanowi podstawy pojęciowe.

Po czwarte, nie przekonuje mnie twierdzenie o potencjale tkwiącym w debacie liberałów i komunitarian dla naświetlenia, czy też lepszego sprobematyzowania tematu ochrony zabytków archeologicznych. Ta debata jest, przynajmniej moim zdaniem, już nieco przestarzała, oba stanowiska opierają się na skrajnych tezach, specjalnie wyjaskrawianych, które już raczej przeszły do lamusa w filozofii politycznej. Niemal cały dyskurs poszedł w stronę szukania balansu czy jakiejś syntezy obu stanowisk albo częściej pokazania założeń na których bazuje i opiera się cała ta debata, od których trzeba odejść; zrozumieć je i zostawić je. Mam wrażenie, że Autorka też to rozpoznanie, choć nieco na siłę trzyma się tych podziałów (państwo-jednostek, dobro państwa/wspólnoty-dobro jednostki, wolność-współistnienie i współodpowiedzialność ect.), eksplorując oś ochrona-komercjalizacja (s. 286). Propozycja Autorki tylko pozornie jest próbą syntezy obu stanowisk, tak naprawdę, to propozycja *stewardship* zdecydowanie może być lepiej zrozumiana nie na tle debaty liberałów i komunitarian (czasami niewłaściwie określonych w pracy jako konserwatyści, co nie jest prawdą względem wszystkich autorów i autorek z tego nurtu), ale na tle myślenia o partycypacji publicznej, wspólnym ustalaniu granic „cyrkulacji” różnych typów zabytków archeologicznych.

F. Pomimo wskazanych powyżej zastrzeżeń natury konstrukcyjnej i metodologicznej, należy uznać, że przedłożona rozprawa spełnia minimalne wymagania stawiane pracom doktorskim w dyscyplinie nauk prawnych. Autorka podjęła problem istotny poznawczo i aktualny z punktu widzenia praktyki tworzenia i stosowania prawa ochrony zabytków (archeologicznych), formułując przy tym własne, wyraźnie zarysowane stanowisko, które konsekwentnie uzasadnia w toku wywodu. Praca świadczy o szerokiej i wszechstronnej znajomości analizowanej problematyki, obejmującej zarówno prawo krajowe, jak i regulacje międzynarodowe oraz kontekst innych krajów. Na szczególne podkreślenie zasługuje próba wprowadzenia nowych ujęć teoretycznych, w tym rozwinięcia koncepcji *stewardship* jako alternatywy dla klasycznych modeli

własnościowych, jak również podjęcie zagadnienia tzw. *mass artefacts*. Choć zaproponowane rozwiązania nie zawsze zostały w pełni rozwinięte, stanowią one niewątpliwie wkład w dalszą dyskusję naukową. W konsekwencji należy przyjąć, że rozprawa realizuje ustawowe kryteria przewidziane w art. 186 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i może stanowić podstawę do nadania stopnia doktora. Wnoszę zatem o dopuszczenia Pauli Chmielowskiej do dalszych stadiów procedury.